

Opinia o podręczniku do historii dla klasy 7 szkoły litewskiej
pt. *Laikas*, cz. I i II wydawnictwa „Briedis”, Vilnius 2004
Autorzy: Ignas Kapleris, Ananas Meištas, Karolis Mickevičius,
Rytas Šalna, Ingrida Šotlandaitė-Juzefovičienė, Živilė
Tamkutonytė.

Autorzy w podręczniku do historii dla klasy 7 szkół litewskich zawarli okres od prehistorii do Imperium Rzymskiego. Ukazali więc historię starożytną zgodnie z przyjętym ogólnie programem podręczników tego typu. Najbardziej interesującym jest rozdziałik o prehistorii Litwy (s. 32-54), w którym autorzy opisują kim byli pierwsi mieszkańcy na obecnym terytorium Litwy, czym się zajmowali, a także piszą o wędrówce ludów mniej więcej w III tysiącleciu przed Chrystusem, o ukształtowaniu się przodków obecnych Litwinów, tj. prabaltów jako indoeuropejskiego ludu. Następnie tworzenie się poszczególnych plemion bałtyckich na terytorium między Dźwiną i Wisłą oraz górnym Niemnem i Bałtykiem, z których ukształtowały się trzy główne narody: Prusowie (znikli w XVIII w.), Litwini wraz z Żmudzinami i Łotysze.

Autorzy interesująco opisali wierzenia dawnych Bałtów, a więc świat pogański, jego byt i życie codzienne, wreszcie ubiór Bałtów i ich zajęcia, wyroby z bursztynu i początki handlu.

Rozdziały poświęcone starożytnemu Egiptowi i jego cywilizacji, wierzeniom, nauce i sztuce przedstawiono interesująco i komunikatywnie; ciekawym rozdziałem jest rozdział VI – „Kolebka cywilizacji“, o życiu między Tygrysem i Eufratem, interesująco opisano o Biblii i praojcach Żydów, o Abrahamie, Izaaku i Jakubie, i historii żydowskiej w starożytności. Następnie, zgodnie z programem, autorzy przedstawili historię starożytnej Grecji i Rzymu.

Podręcznik jest bardzo dobrze skonstruowany, napisany zrozumiałym językiem, bez rozwlekłych dywagacji, dostosowany został do percepcji ucznia klasy VII.

Zaletą podręcznika jest niewątpliwie jego oprawa wewnętrzna i zewnętrzna, zwłaszcza warte są pochwały liczne ilustracje, adekwatne do wyłożonego materiału. Ponadto pytania kontrolne sformułowane są zrozumiale i mogą być dobrą pomocą uczniowi w przyswojeniu materiału historycznego.

Moim zdaniem, podręcznik jest bardzo dobry i należy się pochwała jego twórcom, podobnie jak i wydawcy. Całość podzielono na dwie części, przez co autorzy i wydawca umożliwili uczniom lepsze korzystanie z podręcznika, stał się on lżejszy, nie obciąża zbyt ciężko plecak ucznia. Wykorzystano literaturę w języku litewskim, rosyjskim, angielskim i niemieckim. Żadnych uwag pod adresem autorów i wydawcy nie mam.

Prof. dr hab. Mieczysław Jackiewicz

Olsztyn, 5.05.2008

Opinia o podręczniku do historii dla klasy 8 szkół litewskich
pt. *Laikas*, cz. I i II wydawnictwa „Briedis”, Vilnius 2005

Autorzy: Ignas Kapleris, Antanas Meištas, Karolis Mickevičius,
Robertas Ramanauskas, Kęstutis Raškauskas, Lirija
Steponavičienė, Živilė Tamkutonytė-Mikailienė

Podręcznik składający się z części I i II autorzy podzielili na 8 rozdziałów: I- Na ruinach Imperium Rzymskiego, II – Świat chrześcijański w średniowieczu, III- Litwa: od zjednoczenia plemion do silnego państwa, IV- Kraje Dalekiego Wschodu, V – Jesień Średniowiecza, VI – Nowy obraz świata, VII – Litwa w Europie, VIII- Wspólnie z Polską.

W rozdziałach I—VIII autorzy podręcznika przedstawili Bizancjum, Wikingów, Ruś Kijowską, średniowieczną Europę, początki Odrodzenia i miejsce Litwy w ówczesnej Europie. Materiał ułożono zgodnie z programem nauczania historii, dostosowany do percepcji ucznia, bogato ilustrowany. Zamieszczono mapy, które obrazują ówczesny świat, Europę i Wielkie Księstwo Litewskie obejmujące terytorium od Morza Bałtyckiego do Czarnego.

Moim zdaniem najciekawszy dla nas materiał rozpoczyna się od str. 190, od zwycięstwa pod Grunwaldem. W opisie bitwy autorzy wyeksponowali tzw. manewr Litwinów, dzięki któremu, według autorów podręcznika, to właśnie Litwini byli głównymi zwycięzcami w tej historycznej bitwie. A o walczących chorągwiach polskich napisano, że gdy na pole walki powróciły pułki litewskie, to „lenkų jėgos buvo gerokai išblaškytos“, to zdanie oznacza, że „siły polskie były już rozproszone, rozbite”. I tylko dzięki uderzeniu Litwinów z boku (iš šono) na szeregi Krzyżaków doszło do zwycięstwa. Wydaje się, że podany przez autorów opis przebiegu bitwy grunwaldzkiej nie jest obiektywny.

Str. 194. Opowieść o niedosłej koronacji Witolda również, moim zdaniem, jest jednostronna, ponieważ, według autorów, nie doszło do koronacji wyłącznie z winy polskiej strony, bowiem, jak wiadomo, w lipcu 1430 r. zatrzymano na granicy posłańców Zygmunta Luksemburskiego wiozących dekrety koronacyjne i Norymberczyków wiozących koronę dla Witolda i koronacja (przewidziana na sierpień) faktycznie nie odbyła się, ale 10 października doszło do porozumienia z Witoldem w sprawie koronacji, zgodził się on bowiem na zwrócenie się o koronę do papieża i przejęcie jej po swej śmierci przez tego syna Władysława, który zostanie królem Polski. A o tym autorzy nie piszą, obwiniając

wyłącznie panów polskich, że to przez nich nie doszło do koronacji wielkiego księcia. A sam Witold, jak wiadomo, zmarł śmiercią naturalną 27 października 1430 roku.

Str. 198. Pisząc o statutach WKL, autorzy nie wspomnieli, że pisane były w języku starobiałoruskim (ruskim) lub, jak obecnie w Litwie piszą- kancelaryjnym WKL. Poza tym, moim zdaniem, absolutnie zbędne jest rzekome powiedzenie Gasztołda: „Lietuva turi išlaikyti lietuviškus papročius, o lenkų papročiai geri tik lenkam!”, co można przetłumaczyć jako: „Litwa powinna zachować własne obyczaje, a polskie są dobre dla Polaków”. Oczywiście, w tym powiedzeniu nie ma nic złego, ale można je odebrać jako złośliwość autorów skierowaną przeciwko Polakom. Nie ma wszak sensu upowszechniać stereotypy pośród uczniów litewskich za pośrednictwem wykładu historii.

Na str. 200 autorzy pisząc o wielonarodowej społeczności WKL tłumaczą w podręczniku, że mieszkańcy tego państwa mówili różnymi językami: „po litewsku, białorusku, niemiecku i innymi językami”. Jakimi- nie wiemy. Nie wspominają, że już w XVI wieku mówiono też po polsku, choćby w Akademii Wileńskiej, w kościołach, szlachta powszechnie używała język polski itp. Wprawdzie w końcu tego wykładu wspominają, że poprzez duchownych, dwór wielkksiążęcy i arystokratów upowszechnił się język polski w XVI w. w Litwie. Ale ciągle w podręczniku można odnaleźć niechęć w stosunku do Polski i Polaków. Zachodzi więc pytanie: jaki to ma sens? Dlaczego nie wyklada się historii zgodnie z prawdą historyczną?

Interesujący jest rozdział pt. „Wspólnie z Polską”. Wykład , trzeba przyznać, jest dość obiektywny, aczkolwiek np. pisząc o Unii Lubelskiej autorzy, stwierdzili, zgodnie z prawdą, że Litwini niechętnie podpisali unię, ale po co było wspominać uczniom, że „pasipiktinę lituviai norėjo net karą pradėti prieš lenkus”, co znaczy – „zagniewani Litwini chcieli nawet wypowiedzieć wojnę przeciwko Polakom”. Brzmi to zdanie bardzo naiwnie, jeśli Litwa w tym czasie nie była w stanie sama prowadzić wojny z Rosją Iwana IV Groźnego. Ale faktem jest, że przez inkorporację Litwini utracili Podlasie, województwo wołyńskie, kijowskie i braclawskie.

Pozostałe partie materiału wyłożone zostały dość obiektywnie zgodnie z prawdą historyczną. Poza tym warto podkreślić, że podręcznik jest dobrze opracowany pod względem technicznym, jest wiele ilustracji i mapek, dobrze ułożone pytania kontrolne i pomocnicze oraz tabelki.

Chciałoby się jednak, by litewscy autorzy byli bardziej obiektywni w opowiadaniach o stosunkach litewsko-polskich i nie poszukiwali drobnych, małoistotnych ale złośliwych docinków pod adresem Polski i Polaków.

Prof. dr hab. Mieczysław Jackiewicz

Olsztyn, 10.05. 2008

Opinia o podręczniku do historii dla klasy 9 szkół litewskich
pt. *Laikas*, cz. I i II wydawnictwa „Briedis”, Vilnius 2006
Autorzy: Ignas Kapleris, Antanas Meištas, Karolis Mickevičius,
Andželika Laužikienė, Robertas Ramanauskas, Živilė
Tamkutonytė-Mikailienė.

Podręcznik ten składa się z 9 rozdziałów: I- Czasy rewolucji, II- Upadek Rzeczypospolitej Obojga Narodów, III- Epoka Napoleona, IV- Pod władzą carów, V- „Wiosna ludów”, VI.- Maszyny zmieniają świat, VII- Poza granicami Europy, VIII- „Przebudzony naród”, IV – Walka interesów.

Ten podręcznik, wydany w 2006 roku, moim zdaniem, napisany został bardziej obiektywnie, szczególnie jeśli chodzi o stosunki litewsko-polskie. Rozdział „Upadek Rzeczypospolitej Obojga Narodów” jest dobrze opracowany, podoba mi się, że autorzy zamieścili reprodukcję takich obrazów, jak *Kazimierz Pułaski pod Częstochową*, *Tadeusz Reytan* Jana Matejki, fotografię okładki *Ustawy rządowej z 3 maja 1791 r.*, obraz *Konstytucja 3 Maja* Jana Matejki. Poza tym autorzy napisali, że Konstytucja zniosła unię polsko-litewską wprowadzając państwo unitarne, jednakże, co jest nowością pozytywną, stwierdzili, że Konstytucja 3 Maja jest także Konstytucją WKL i została przetłumaczona na język litewski i że jest to pierwszy dokument polityczny w języku litewskim.

Do tego podręcznika uwag mam niewiele, ale na str. 43 pod portretem Tadeusza Kościuszki jest podpis, że urodził się „netoli Minską” – w pobliżu Mińska, był z pochodzenia Białorusinem, ale, jak większość szlachty, uważał się za Litwina – obywatela WKL. Takie stwierdzenie wydaje się fałszywe, bowiem dokładnie nie wiemy, za kogo on się uważał. A może uważał się za Polaka? Jeśli chodzi o miejsce urodzenia, to również informacja jest błędna, ponieważ, jak powszechnie wiadomo, T. Kościuszko urodził się w folwarku Merczowszczyzna, na przedmieściu Kosowa, w obecnym rejonie Iwancewicze, obwodu brzeskiego, a więc jest to raczej Polesie, inny region, nie miński. Ponadto warto wiedzieć, że Merczowszczyzna położona jest na południe od Mińska w odległości ok. 270 km, zaś od Brześcia ok. 100 km. Pochwalne natomiast, że zamieszczono ilustrację kościuszkowskich kosynierów.

Interesującym jest rozdział „Pod władzą carów”. W rozdziałiku o Uniwersytecie Wileńskim piszą, że wykładał w nim Andrius Sniadeckis. Chodzi tu oczywiście o Jędrzeja Śniadeckiego, ale jest Jozefas Frankas. Dlaczego nie Juozas lub Juozapas Frankas? Bo Był Niemcem, więc imię nie zlituanizowali, natomiast Polaka pochodzącego z Poznańskiego Jędrzeja autorzy „przechrzcili” na litewskiego Andriusa. Po co taki fałszywy zabieg? Czyż nie można np. napisać Jendżejus lub Andżejus? Jednakże wreszcie autorzy prawdziwie

napisali, że językiem wykładowym na uniwersytecie był język polski. Umieszczono też portrety Teodora Narbutta, J.I. Kraszewskiego. Wspomniano polskich poetów – A. Mickiewicza, J. Słowackiego i W. Syrokomlę i podano w tłumaczeniu litewskim *Pieśń legionu litewskiego* J. Słowackiego.

Na str. 83 w tabelce pisarzy podano w jakim języku pisali utwory: np. A. Baranauskas po polsku i po litewsku, ale Dionizas Poška (Dionizy Paszkiewicz) pisał wyłącznie po litewsku, chociaż wiadomo, że pozostawił utwory także w języku polskim.

Wiele miejsca w podręczniku poświęcono Adamowi Mickiewiczowi, bo poza obiektywną informacją o poecie, zamieszczono jego portret pędzla Walentego Wańkowicza, faksymile *Ody do młodości*, trzy pomniki Mickiewicza: w Krakowie, Warszawie i Wilnie i inne ilustracje przedstawiające poetę.

W rozdziale „Wiosna ludów” na str. 101 zamieszczono mapkę, w której określono, że w II połowie XIX w. w okolicach Wilna mieszkali wyłącznie Białorusini (gudai), chociaż ogólnie wiadomo, że w tych okolicach od dawna zamieszkiwali także Polacy. Jest to bowiem kwestia od dawna udowodniona, nie wiadomo więc dlaczego autorzy lękają się uznać obecność Polaków w tzw. Wschodniej Litwie, kiedy ich liczebność obecnie sięga ponad 300 tysięcy osób, nawet po wyjeździe z tych stron w latach 1945-1947 i 1956-1958 około 300 tysięcy Polaków.

Na stronie 173 zamieszczono mapkę, ukazującą używanie języków na terytorium Litwy. Według autorów, język polski występował w okolicach Olity (Alytus), Podbrzezia (Paberże) w powiecie wileckim, Dubinek (Dubingiai), Niemenczyna, Janowa (Jonava), Kiejdan (Kėdainiai), Jeziorosów (Zarasai). Nie uwzględniono natomiast występowania języka polskiego w okolicach Trok (Trakai), Wilna, Rudominy, bo w tych okolicach, według autorów, mówiono po białorusku i litewsku. Na terenach na wschód i południe od Wilna występował raczej wyłącznie język białoruski i polski. Do dnia dzisiejszego ludność tamtejszych okolic nie używa w rodzinie języka litewskiego.

Również na stronie 192 zamieszczono dwie mapki, na których ukazano, że np. język polski w końcu XIX w. występował tylko na północ od Wilii, w okolicach Olity i Kiejdan, natomiast na wschód i południe, a także zachód od Wilna – wyłącznie język białoruski,

ponadto autorzy twierdzą, że chłopci litewscy białorutenizowali się, natomiast miasta i miasteczka litewskie polonizowały się. W pewnym sensie jest to twierdzenie słuszne, aczkolwiek można z autorami polemizować.

Na stronie 193 w rozdziałiku „Zapomniany język przodków” autorzy, moim zdaniem, niepotrzebnie i bez naukowego uzasadnienia mieszkańców Wileńszczyzny, w litewskim pojęciu mieszkańców Wschodniej Litwy, nazywają „tutejszymi”, jakoby oni sami siebie tak nazywają, a ich językiem jest, zdaniem autorów, „paprastaja kalba”, „prosty język”. Twierdzenie to, moim zdaniem, naukowo nieuzasadnione, ponieważ nie ma języka ani prostego, ani krzywego. Jeśli już w niektórych miejscowościach używano języka nie litewskiego i nie polskiego, to był (jest) język białoruski. W tym języku pisał swoje utwory szlachcic Franciszek Bohuszewicz, urodzony w Świrankach koło Rukojń w dzisiejszym rejonie wileńskim i dr Bronisław Taraszkiewicz, urodzony w Maciuliszkach koło Ławaryszek także w obecnym rejonie wileńskim.

Na stronie 216 z kolei zamieszczono mapkę ukazującą mieszkańców Litwy: Żmudzinów, mieszkańców Suwalkii (litewskiej Suwalszczyzny), mieszkańców Auksztoty i Dzuków, tj. mieszkańców Dzukii i właśnie według autorów podręcznika okolice Wilna zamieszkują Dzukowie. Jest to dość dziwne twierdzenie, ponieważ ludność dzisiejszego rejonu wileńskiego i solecznickiego nigdy nie poczuwała się do „dzukijskości” i raczej nigdy nie znała gwary dzukijskiej języka litewskiego. Jaki jest sens więc wtłaczać w młode umysły podobne kłamstwa? Te narodowościowe kwestie występujące w tzw. Litwie Wschodniej należałoby wreszcie uporządkować i uczciwie przyznać w podręcznikach, że w okolicach Wilna żyła i żyje nadal ludność pochodzenia słowiańskiego, a więc polskiego i białoruskiego.

Godne pochwały jest natomiast zamieszczenie kilka stron informacji o sąsiadach Litwy: o Estonii, Łotwie, Białorusi, Ukrainie i Polsce. Informację o Polsce zatytułowano: „Naród wspólnego historycznego losu”. Autorzy napisali, że w ciągu 200 lat istniała wspólna Rzeczpospolita Obojga Narodów, napisali o wspólnych powstaniach przeciwko Rosji carskiej, o pisarzach piszących o Litwie i nawet o pierwszym polskim prezydencie Gabrielu Narutowiczu, który pochodził ze Żmudzi i był bratem Stanisława, sygnatariusza niepodległości Litwy. Ponadto autorzy zamieścili portret Józefa Piłsudskiego, zdjęcie krypty

matki i serca syna na Rossie, herb Polski, sztandar i litewskie słowa hymnu polskiego, który po litewsku też brzmi ładnie: „Lenkija dar nepražuvo, kol mes gyvi esam”.

Ogólnie, moim zdaniem, treść podręcznika bardzo się zmieniła na korzyść. Nie widzę większych antypolskich informacji i wykładów historii, poza drobnymi, być może nieprzemyślanymi do końca złośliwościami pod adresem Polski i Polaków, wyjętymi z jakiegoś kontekstu. Wydaje się, że jeszcze pośród niektórych litewskich historyków, autorów pokutuje jakaś fobia, lęk przed napisaniem prawdy historycznej o wpływach polskich, o kulturze i języku polskim, który przecież istniał dość długo w świadomości Litwinów i do dziś pozostał na Wileńszczyźnie i w niektórych miejscowościach na Kowieńszczyźnie. Prawdziwie napisany podręcznik nawet o kwestiach czy problemach trudnych na pewno przyniesie więcej pożytku i przyczyni się do niwelowania różnych, pokutujących jeszcze tu i ówdzie stereotypów.

Na zakończenie pragnę pochwalić wydawców, że opiniowany podręcznik, podobnie jak i poprzednie, opracowany został bardzo starannie, zamieszczono wiele ilustracji, reprodukcji obrazów, mapek i różnego rodzaju wykresów, co na pewno ułatwia uczniowi w przyswojeniu wyłożonego materiału, a w wykazie bibliografii autorzy zamieścili też kilka pozycji polskich, co potwierdza ich obiektywizm.

Prof. dr hab. Mieczysław Jackiewicz

Olsztyn, dn. 12.08.2008

Opinia o podręczniku do historii dla klasy 10 szkoły litewskiej
pt. *Laikas*, cz. I i II wydawnictwa „Briedis”, Vilnius 2007
Autorzy: Ignas Kapleris, Antanas Meištis, Karolis Mickevičius,
Andželika Laužikienė, Živilė Tamkutonytė-Mikailienė.

Opiniowany podręcznik składa się z 2 części i 8 rozdziałów: I –Okres międzywojenny, II- Niezależna Litwa, III- Druga wojna światowa, IV- Litwa podczas burzy wojennej, V – Zimna wojna, VI – Od aneksji do niezależnej Litwy, VII – Świat dzisiaj, VIII- Po upadku „Żelaznej kurtyny“.

Podręcznik wydany w 2007 roku jest już, moim zdaniem, bardziej obiektywny w wykładzie historii, także w stosunkach litewsko polskich. Podobnie jak i podręczniki do klas 7-9 jest on dobrze zredagowany, posiada wiele ilustracji, mapek i wykresów. Ukazana jest także literatura, z której korzystali autorzy, jednakże w wykazie tym brakuje dzieł autorów angielskich, amerykańskich, polskich czy niemieckich, aczkolwiek dość obficie ukazana jest historyczna i polityczna literatura rosyjska.

Moim zdaniem podręcznik do historii dla klasy 10-ej szkoły litewskiej jest opracowany zgodnie z wymogami programu nauczania i wykład jest w miarę obiektywny, aczkolwiek w kilku pozycjach można było uniknąć pewnych niezbyt realnych roszczeń terytorialnych. I tak na stronie 43 zamieszczono mapkę Litwy z 1920 roku z terenami przyłączonymi do Polski, które, według umowy z dnia 12.07.1920 z Rosją Sowiecką, powinny należeć do Litwy. Według tej mapy Ignalina, Święciany, Wilno, Oszmiana, Soleczniki, Lida, Grodno, Augustów, Suwałki powinny należeć do Litwy, natomiast Mołodeczno, Nowogródek – do ZSRR. I tu chciałbym podkreślić, że autorzy już nie piszą, iż wspomniane terytorium zostało okupowane przez Polskę, lecz od października 1920 zostały **zajęte** (użimta Lenkijos) przez Polskę. Jest to sygnał, że praca naszej komisji odniosła pewne skutki. Jednakże w legendzie obok linii przerywanej autorzy napisali: „Terytorium, na którym **okupacyjne** władze polskie 8.01.1922 zorganizowały „wybory“ do sejmiku wileńskiego“. Wydaje się, że można było wykreślić słowo „okupacyjne“.

Rozdziałik pt. „Konflikt polsko-litewski“ (s. 48-51) napisany został obiektywnie, chociaż jest drobna nieścisłość, bowiem autorzy na stronie 50 piszą, że litewskie jednostki w bitwach z wojskami Litwy Środkowej pod Szyrwintami i Giedrojciemi pobiły oddziały gen. L. Żeligowskiego i przeszły do natarcia, jednakże marsz litewskich jednostek na Wilno zatrzymała Liga Narodów. I jest tu właśnie niprawda, bowiem, jak pisze Piotr Łossowski, „Walki pod Szyrwintami i Giedrojciemiami w dniach 19-21 listopada 1920 r. zostały szeroko rozreklamowane w literaturze litewskiej. Pisano o wielkim zwycięstwie nad wojskami Litwy Środkowej, o otwarciu drogi do marszu na Wilno, któremu na przeszkodzie stanęła jedynie Komisja Kontrolna Ligi Narodów. Czyniono tak głównie dla celów propagandowych, dla moralnej satysfakcji z sukcesu nad Polakami, od których przedtem Litwini ciągle doznawali porażek. Był to moment końcowy walk, a więc bardzo ważny, najmocniej utrwalający się w pamięci. (...) W rzeczywistości – pisze dalej Łossowski – sukces taktyczny wojsk litewskich był niewątpliwy. Odrzuciły one oddziały generała

Żeligowskiego, zajmując Szyrwinty i Giedrojcie. Jednakże wojska Litwy Środkowej nie zostały bynajmniej rozbite, straty zaś nie przekroczyły kilkuset żołnierzy“. A litewska historyczka, Regina Žepkaitė, również stwierdza w swoim opracowaniu: „Była mowa, iż oddziały Żeligowskiego były zmęczone, jednak zmęczeni byli i żołnierze litewscy (...) Tak więc z takim wojskiem i w takich warunkach rwać się do Wilna nie było można“. A zatem twierdzenie autorów podręcznika, że marsz na Wilno wojsk litewskich powstrzymała (žygiavimą Vilniaus link sustabdė Tautą Sajunga) Liga Narodw nie jest zgodne z prawdą.

W rozdziałiku „Kieno yra Vilnius?“ (str. 51) również jest kilka twierdzeń niezbyt prawdziwych albo wątpliwych. Np. zdanie: „Ani w Wilnie, ani w Litwie wschodniej Polacy nie tworzyli większości“ jest, moim zdaniem, fałszywe, bowiem spisy ludności Wilna, dokonane w końcu XIX w. i przez Niemców podczas I wojny światowej wykazały absolutną większość Polaków-mieszkańców Wilna i okolic. Natomiast w okresie międzywojennym spisy ludności wykazywały, że w Wilnie mieszkało ponad 60% procent Polaków, ok. 30 % Żydów, natomiast Litwinów – ok. 4%. Nawet w dzisiejszej Litwie w rejonach wileńskim i solecznickim Polacy stanowią absolutną większość i o tym mówią statystyki litewskie.

Na stronie 52 zamieszczono mapkę obrazującą używanie języków przez ludność miejscową w latach 1919-1939 i tutaj fałszywie ukazano, że w okolicach Wilna mówiono wyłącznie w języku białoruskim, natomiast po polsku tylko na pograniczu polsko-litewskim na północ od Podbrzezia. Zachodzi więc pytanie, skąd się wzięło obecnie w rejonach wileńskim, święciańskim, trockim i solecznickim aż ponad 300 tysięcy osób mówiących po polsku i uważających się za Polaków, i ponad 120 szkół z językiem polskim wykładowym w tych rejonach? Wydaje się, że autorom zabrakło trochę odwagi, by napisać prawdę.

Na stronie 106 podręcznika autorzy napisali, że po przyjęciu polskiego ultimatum w marcu 1938 roku przez rząd litewski – „Liertuvių tauta jautėsi pažeminta“ – „naród litewski poczuł się poniżony“. Moim zdaniem, jest to stwierdzenie bardzo naiwne, bo dlaczego by naród miał być poniżony, jeśli wreszcie oba kraje doszły do porozumienia? Otworzyły się granice, rozwinął się choć na krótko handel i komunikacja.

Na stronie 113 jedst informacja, że w 1944 r. Niemcy zezwolili na utworzenie Litewskich Oddziałów Miejsowych (LVR) pod dowództwem gen. Povilasa Plechavičiusa. Miały one walczyć – piszą autorzy- z Sowietami wyłącznie na terytorium Litwy. Zgłosiło

się ponad 20 tys. młodych mężczyzn. Wkrótce Niemcy postanowili skierować bataliony LVR przeciwko Armii Czerwonej na front wschodni. Dowódca odmówił skierowania oddziałów na front, a żołnierzy zwolnił do domów. Faszyci w odwecie wyłapywali byłych żołnierzy i wywozili do obozów, a 80 osób zamordowali w Ponarach. Ta informacja jest prawdziwa, jednak autorzy nie wspomnieli, że bataliony LVR skierowano też przeciwko Armii Krajowej, doszło do kilku bitew z oddziałami AK, m.in. pod Murowaną Oszmianką i Mikuliszkami. W tych potyczkach zwycięstwo nad LVR odniosły brygady AK.

Na tejże stronie tylko jednym zdaniem wspomniano, że na Wileńszczyźnie zbrojny opór przeciwko faszystom zorganizowała Armia Krajowa, natomiast więcej miejsca poświęcono partyzantce sowieckiej działającej na terenie tzw. Litwy Wschodniej.

Na stronie 114 dość obiektywnie napisano, że podczas okupacji niemieckiej pogorszyły się stosunki polsko-litewskie, ponieważ polski rząd emigracyjny uważał Wileńszczyznę jako terytorium Polski, a społeczeństwo polskie we Wschodniej Litwie uważało z kolei Litwinów za okupantów i kolaborantów niemieckich, co oczywiście jest zgodne z prawdą. Dalej, moim zdaniem, dość obiektywnie autorzy piszą, że Litwini żołnierzy Armii Krajowej też uważali za okupantów Litwy. Rozpoczęły się walki między oddziałami Armii Krajowej i litewską policją, a także z LVR. Według autorów podręcznika to Niemcy w myśl zasady „Dziel i rządź” posyłali Litwinów do walki z Polakami. I dalej obiektywnie piszą, że do dziś Polacy nie mogą zapomnieć mordu Litwinów na Polakach w Glinciszkach, a Litwini – w Dubinkach. Dopiero w 2004 roku nastąpiło historyczne spotkanie b. akowców z b. żołnierzami LVR, na którym doszło do zgody i podpisano wspólną deklarację o przyjaźni. Na tejże 114 stronie zamieszczono zdjęcie dwóch starszych osób- b. żołnierza LVR i i b. żołnierza AK- w pocałunku zgody i przyjaźni. Zdjęcie jest bardzo wymowne i dobrze, że się znalazło w podręczniku.

Bardzo dobrze się stało, że w podręczniku wspomniano o akowskiej operacji „Ostra Brama”, tj. operacji wyzwolenia Wilna spod okupacji niemieckiej 7-12 lipca 1944 roku. Autorzy piszą, że przez tę operację Polacy chcieli pokazać, że mają prawo do Wilna. Tymczasem- piszą- po zdobyciu miasta przez Sowieców żołnierze AK zostali rozbrojeni i wywiezieni do obozów w Rosji. Wtedy zrozumiano- piszą- że Litwini i Polacy mają wspólnego wroga- komunistyczny Związek Sowiecki.

Wiele miejsca w podręczniku poświęcono Żydom i ich eksterminacji w Litwie. Trzeba przyznać, że uczciwie napisali, iż w oddziałach specjalnych mordujących Żydów

służyło ok. 200 Litwinów. Na Litwie zamordowano ponad 195 tys. osób, tj. 95 % populacji żydowskiej. Piszą, że zabijano w Kownie w IX forcie i w Ponarach. Jednakże nie wspomniano, że w Ponarach zamordowano ok. 2 tys. Polaków, wiele Cyganów i jeńców sowieckich.

W rozdziale „Upadek systemu komunistycznego” (str. 171) zamieszczono zdjęcie Jana Pawła II w 1983 r. w Warszawie i pod zdjęciem napisano, że wówczas Ojciec Święty zwrócił się też do Litwinów po litewsku i wiele razy w swoich przemówieniach mówił o miłości między naszymi krajami. Na tejże stronie umieszczono zdjęcie Lecha Wałęsy z napisem „Solidarność”. Podkreślono znaczenie papieża i Lecha Wałęsy także walce o wolność Litwy.

W podręczniku dla klasy 10-ej wykład jest bardziej przejrzysty i obiektywny, chociaż w niektórych partiach są jeszcze pewne stwierdzenia niezbyt prawdziwe, które jednak należałoby zniwelować. Ciągle jeszcze, jak mi się wydaje, wśród niektórych litewskich historyków pokutuje nieufność wobec Polaków, nie chcą się przyznać, że przecież w tym kraju od wieków mieszkali Polacy i nadal tu żyją i pracują, a do Wilna już nikt nie ma pretensji. Jest to stolica zaprzyjaźnionej z nami Litwy i wszyscy Polacy, odwiedzając to miasto cieszą się, że Wilno się rozbudowuje i pięknieje, i staje się coraz bardziej przyjazne dla przybyszów i turystów z całego świata.